

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za ogłoszenie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

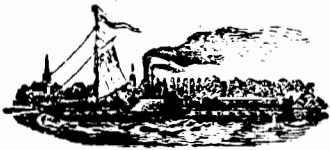
Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).



ZARZĄD Płockiego T-stwa Żeglugi Parowej „MERKURY”

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 8 (21) Kwietnia r. b. wysłać będzie statki z Warszawy do Płocka nie o godzinie 12-iej w południe jak dotąd lecz o godzinie 1-iej po południu, a z Płocka do Warszawy o godzinie 5½ zrana.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
broda	24 kwiet. Fidelisa	Jaroslawa św.
Czwartek	25 " Marka ewang.	Spitimira
Piątek	26 " Kłeta i Marcelina	Bogufala
Sobota	27 " Teoßla	Zywistawa
Niedziela	28 " Pawła	Sławogosta
Poniedz.	29 " Piotra m.	Chwalisława
Wtorek	30 " Katarzyny	Lubomira

Wschód słońca o godz. 4 m. 42
Zachód słońca o godz. 7 m. 15

Odmiana księżycy: 1-sza kwadr. dnia 25 kwietn. o godz. 5 m. 39 w.

Wysok. wody na Wiśle d.	19 kwiet.	10 stóp	2 cali
pod Płockiem.	d. 20	10	5 ½
	d. 21	10	—
	d. 22	10	2

Temperat. w Płocku: C° d.	19 kwiet.	7 r.	10 p.	9 w.
	d. 20	3,7	6,3	5,4
	d. 21	2,2	7,1	6,3
	d. 22	2,2	11,2	7,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:
24 kwietnia w Kikole; 30 kw. w Mławie, Radzanowie, Rypinie.
W gub. Łomżyńskiej:
29 w Radziłowie; 30 w Szczuczynie.

Zniany w służbie i mianowania.

Pocztym kanonu poczt. telgr. **Kazimierz Krzyżowski** mianowany urzędnikiem poczt. telgr. w tymże kanonie.
Felczka-akuszerka z okręgu lekarskiego rypięńskiego, **Ewa Kukulska**, zgodnie z prośbą, zwolniona od pełn. ob.
Oznaczenia. Zaszczytzeni zostali: orderem św. Anny 3-klasy, naczelnik zarządu żandarmerji w pow. płockim i sierpeckim, podpułkownik **Wiktor Aleksiejew**; pełniący ob. naczelnika 4-go dystansu rz. Wisły inżynier **Czesław Tygłko**.
Orderem św. Stanisława 2-klasy: naczelnik zarządu żandarmerji w pow. łomżyńskim, mławieckim, szczuczynskim i kolneńskim **Władimir Bielawski**; Orderem św. Stanisława 3-klasy: leśniczy 2-go stopnia z leśnictwa rajgrodzkiego r. t. **Jan Romanowicz**; sekretarz izby kontroli łomżyńskiej **Konstanty Kiedryn**.
Zaszczytzeni zostali orderami następnymi urzędnicy cywilni: Orderem św. Anny 3-klasy inżynier-architekt powiatu przasnyskiego, as. kolg. **Konstanty Selma**; Sw. Anny 2-klasy: zarządzający izbą skarbową łomżyńską **Włodzimierz Kokotowicz**; Sw. Anny 3-kl. starszy pomocnik nadzorcy akcyzy w gub. łomż. **Włodzimierz Popławski**; młodszy technik zarządu akcyzy w gub. płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej **Dawyd Marzałow**; naczelnik wydziału izby skarbowej płockiej **Jusyn Cybulski**; inspektor podatkowy z okręgu pultusko-płockiego **Piotr Kryzanowski**.
Orderem św. Stanisława 2-klasy: inspektor po-Atokowy okręgu płockiego **Konstanty Menniericz-Mojdan-Ugla**; nadzorca akcyzy w gub. płock. łomż. **Antoni Sztokmar**.
Orderem św. Stanisława 3-klasy: naczelnik wydziału izby skarbowej płockiej **Eulampjusz Golebowski**; buchalter płockiego oddziału banku państwa **Aleksander Bielamin**; starsi pomocniki nadzorcy akcyzy w gub. płock. łomż. suwals. **Mikołaj Łatkin** i **Jan Styling**; sekr. kolg. urzędnik do szczególnych paraczeń w izbie skarbowej łomżyńskiej **Paweł Młodziej**; pełniący obowiązki komisarza w izbie skarbowej łomżyńskiej **Bergusz Tolstoczynow**.

Mianowanie. Pomocnik naczelnika powiatu ostrołęckiego r. d. **Mateusz** mianowany został naczelnikiem powiatu kolneńskiego.
Pomocnik kontrolera dróg żel. nadwisl. **Olszkowski** mianowany został pełn. ob. taksatora w instytucji ubezpieczeń wzajemnych od ognia w powiecie płockim zamiast dotychczasowego taksatora **Polkowskiego**, który został pomocnikiem taksatora w tymże powiecie.

Spółki rzemieślnicze.

Wiek, który przed kilku miesiącami zakończył swoje istnienie, słusznie się zowie wiekiem pary i elektryczności. Niezaprzeczenie wielkie odkrycia i wynalazki tego stulecia popchnęły ludzkosć daleko naprzód. Ale każda rzecz ma dwie strony. — I ten wiek wynalazków zgotował wiele smutku tysiącom rzemieślników. Mówimy tu o tych wielkich cielskich fabrykach, o tych kominach strzelających w górę. Wyrwały one chleb z rąk tysiąca ludu. W Niemczech, we Francji i w innych państwach ta nędza wywołała w 1848 roku chorobę socjalną, która się bardzo krwawo zakończyła. Wtedy to ludzie poważniejsi przemysłowi nad tem, jakby złemu zaradzić. I oto, jakby ukojenie złego Schultze z Delitsch rzucił te słowa: „Jeśli sami czemu podoleć nie możecie, to złączcie się z innymi, którzy tego samego, co wy pragną; wiele drobnych sił w połączeniu stworzy jedną wielką potęgę.” Te słowa nader szybko przybrały należytą formę.

W roku 1849 w Delitzsch powstaje stowarzyszenie szewców. — Członkom swoim wysiadcza ono niewypowiedzianą przysługę: dostarcza im tańszy i lepszy materiał surowy, pośredniczy w sprzedaży towaru przerobionego, zabezpiecza ich w razie choroby, uwalnia od wyzysku handlarzy i lichwiarzy i t. p. Nic więc dziwnego, że w parę lat później stowarzyszenia te zyskują sobie prawo obywatelstwa w całym świecie. Niektóre z nich liczą po kilkanaście tysięcy członków, obracają milionami.

I nasz kraj w dniu 21 listopada 1864 r. powitał podobne stowarzyszenie pod nazwą: „Wystawa wyrobów zjednoczonych stolarzy warszawskich.” Zadaniem stowarzyszenia jest: utrzymanie wspólnego składu, czyli wystawy wyrobów stolarskich; sprzedaż tychże; udzielanie uczestnikom pożyczek, czyli zaliczek; udzielanie wsparć podupadłym uczestnikom lub ich rodzinom.

Spółka ta zawiązała się w celach ekonomicznych i zarazem dobroczynnych. Zamiast utrzymywać kilkadziesiąt składów, z których każdy pociągałby za sobą koszt lokalu, administracji i t. p., spółka ta utrzymuje jeden wspólny magazyn na wielką skalę. Sklep taki lepiej się może polecić, łatwiej może być znany i łatwiej zna-

leziony, niż kilkadziesiąt oddzielnych składków, po całym mieście rozrzuconych. — Nareszcie pamiętać należy i o tem, że całem mieniem rzemieślnika są jego ręce; skoro tych zostanie pozbawiony, wraz z całą rodziną w nędzę popada. A więc stowarzyszenie zbiera specjalny fundusz, ażeby pomagać rodzinom uczestników w razie choroby lub śmierci tych ostatnich. Spółki takie bezwzględnie bardzo dodatnio oddziałują na klasę pracującą.

Pan Zelt w swej pięknej mowie na posiedzeniu uczestników: „Wystawy wyrobów zjednoczonych stolarzy warszawskich” tak powiada o podobnych stowarzyszeniach:

„Pierwsza to podobnego rodzaju spółka w naszym kraju, na wzór już istniejących oddawna zagranicą, zaprowadzona, a które pracą, industriją i wykończeniem rękodziel — doszły do znakomitego rozwoju. Takie i tym podobne spółki dźwigają przemysł, wzbogacając myśl twórczą naszych rękodzielników, bo prowadzą nas do coraz lepszego ich uznawania, mając ciąglą przed oczyma wystawę, każdy z nas starać się będzie o coraz lepszy gust, z wytwornością i trwałą dobrocią w ich wykończeniu połączony, a konkurencja i odbył oddziała na obniżenie cen, i niejedną z kupujących nabierze przekonania, że kraj, który tak obfite skarby w surowych płodach ziemi posiada, znajdzie i ludzi, którzy te skarby eksploatować potrafią, a zachęcony dobrocią i trwałością wyrobu, nie będzie wy-dawał pieniędzy zagranicę, gdy ujrzy, że i u nas podobnych, jeżeli nie lepszych i wytworniejszych przedmiotów dostać potrafi. Ale, panowie stowarzyszeni, pracy, pracy i jeszcze raz pracy z wytrwałością połączonej nam potrzeba.”

Ostatniemi czasy i u nas zawiązała się podobna spółka „Płockie warsztaty zjednoczonych rzemieślników p. t. „Samopomoc.” Dobrali się ludzie, którzy jednego pragną i stworzyli sobie choć szczupły na początek, lecz niezależny byt. — Ale pamiętajcie panowie, że wielkie rzeczy z małych powstają, pamiętajcie, że i wam potrzeba pracy i zgody. Concordia res parvae crescunt — powiada łacińskie przysłowie. A zatem i na naszej prowincji zostały zrobione pierwsze kroki. Może więc wkrótce usłyszymy o spółkach szewców, stolarzy, blacharzy, którzy tym tylko sposobem, zebrawszy oddzielne jednostki, mogą stworzyć wielkie potęgi, mogą stworzyć sobie dobrobyt i niezależność. A tej „Samopomocy,” która dała pierwszy przykład, życzyć należy szczęścia i pomysłnego rozwoju. B. P.

P Ł O C K .

Nabożeństwo jubileuszowe. W sobotę o godz. 3-iej po południu rozpocznie się nabożeństwo jubileuszowe. Jak już wiadomo, papież Leon XIII przedłużył jubileusz na pół roku z nadaniem tych wszystkich przywilejów, jakie przywiązane są do tej uroczystości. Otóż w piątek odezwą się w mieście wszystkie dzwony, aby ogłosić mieszkańcom rozpoczęcie jubileuszu. W sobotę o godz. 3-iej odbędą się procesje od kościoła po-reformackiego do parafialnego a stąd do kościoła katedralnego. Jeden z kanoników odczyta bullę papieską o przedłużeniu jubileuszu, poczem odśpiewane zostaną uroczyste nieszpory.

Telegram biskupa płockiego. Na tele-

gram, wysłany do J. E. biskupa nominata płockiego przez przedstawicieli tutejszych instytucji społecznych w imieniu mieszkańców, J. E. przesłał na imię prezesa dyrekcji szczegółowej T. K. Z. p. Waldemara Piwnickiego, następującą odpowiedź.

„Głęboko wzruszony serdeczną o mnie myślą, dziękuję za nią Panu, oraz wszystkim podpisanym i błogostawię z głębi serca Was, rodziny Wasze i Instytucje, które przedstawiaacie.”

Jerzy, biskup nominat płocki.
Z Tow. rolniczego. W dniu 21 b. m. odbyło się posiedzenie rady w obecności 6 członków. Po sprawdzeniu kasy i załatwieniu spraw bieżących, postanowiono: 1) prosić członka rady p. Pruskiego, aby przedstawił sekcji hodowlanej potrzebę zbadania, w terminie do 1 lipca, ile przypuszczalnie gub. płocka liczyć może koni remontowych, zdalnych do zakupu przez komisję wojskową.

Dla gub. płockiej jedynym miejscem dla tego zakupu będzie Ciechanów, bowiem Płock, również pierwotnie wyznaczony na stację, został wykreślony z listy na ostatnim posiedzeniu komisji, wraz z członkami sekcji rolnej. — Członek rady p. Turski zawiadomił, że na posiedzeniu sekcji prawno-ekonomicznej zastanawiano się, czy wobec przewidywanego powszechnie nieurodzaju, a tem samem ciężkich warunków dla rolników, nie należy wcześniej pomyśleć o pozyskaniu ulg w opłacie podatków i rat T-stwa. W tym celu sekcja proponuje zebrać przy pomocy kwestjonariusza, za pośrednictwem delegatów taksowych dyrekcji T. K. Z. zbadanie stanu rzeczy w szczegółach, aby tym sposobem mieć dane, usprawiedliwiające wystąpienie z podaniem. Rada przychyliła się do tego wniosku i postanowiła, aby zarząd wystąpił od siebie z listownym zaproszeniem do pp. taksatorów, aby zechcieli przedstawić dane co do rozmiaru kłeski, jaka oczekuje rolników. Kwestjonariusz zostanie bezwzględnie wysłany.

Postanowiono odnieść się do opiekunów, którym powierzono zajęcie się otwarciem biur wywiadowczo-komisowych, aby przystąpili do zakładania tych biur. Zaproszono p. Tadeusza Kowalskiego na członka honorowego, p. Pawła Grabowskiego na członka korespondenta, a pp. Tadeusza Lasockiego z Miszewa i Leonarda Różyckiego na członków delegacji leśno-ogrodniczej.

Z Tow. Wzajemnego Kredytu. W poniedziałek 22 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Tow. Wz. K., w obecności 200 osób, które przedstawiały 389 głosów swoich i z pełnomocnictwem, (od 647 członków) a 1,194,700 rb. kapitału zakładowego. Zebraniu przewodniczył p. Góscicki z Lelici, powołany przez zgromadzonego. Ponieważ członkowie otrzymali poprzednio sprawozdanie drukowane, więc zrzekli się odczytywania tegoż. Zarząd przez usta dyrektora p. Święcickiego przedstawił ważniejsze dane, dotyczące się rozwoju Tow., dane, znane już czytelnikom. — Sprawozdanie, po wyjaśnieniu przez członków zarządu pp. Kühna i Święcickiego kilku punktów odnosnie pewnych cyfr i szczegółów, których bliższego rozpatrzenia zażądał p. Mądrejewski, zostało przez zgromadzenie zatwierdzone, jak również i budżet wydatków na rok przyszły (20,360 rb.). Pytania p. M. tyczyły się głównie sprawy strat: — czy wszystkie środki zostały przedsięwzięte dla odzyskania tych strat.
Gorętsze rozprawy wywołał drugi wale-

sek rady co do podziału zysków, Rada proponowała udzielić członkom 6 1/2 % dywidendy, a 1/2 % z przynależnej dywidendy obrócić na kapitał zapasowy, który pozostaje w kasie Tow. Członek rady p. Rokicki postawił swój oddzielny wniosek, aby wydzielić bezwarunkowo 7% dywidendy, nie udzielać zarządowi gratyfikacji, a całą pozostałość przełać do kapitału. Popiera ten wniosek również p. Dudziński, który uważa, że straty stosunkowo są duże, że mogą nadejść gorsze czasy, że więc trzeba mieć większy kapitał rezerwowy. Z toku rozpraw wylaniały się różne wnioski, żądające tej lub owej zmiany w podziale zysków, skutkiem czego prezydujący zarządził głosowanie. Członkowie 260 głosami przeciwko 100 oświadczyli się za przyjęciem wniosku zarządu. Instytucje dobroczynne zyskały przy tym podziale 618 rb. a mianowicie przeznaczono 300 rb. na zakup narzędzi dla projektowanej przez Tow. dobroczynności szkoły rzemieślniczej, a pozostałe 318 rb. w równych częściach na zasilenie funduszu Tow. dobroczynności, żydowskich zakładów dobroczynnych i straży ogniowej. Odrzuconym został również przez zebranie wniosek podpisany przez dwudziestu kilku członków, w którym postawiono żądanie zmiany wyboru członków komitetu dyskontowego. Wnioskodawcy żądali, aby z ogólnej liczby członków wybrano go, z których 10 wchodziłoby do komitetu tego przez losowanie. Po wyjaśnieniu przez członków zarządu, że taki system prowadził by do częstej zmiany składu komitetu, że wchodziłyby często świeże nieświadome stanu rzeczy osoby wnioski odrzucono. Wybory dały wynik następujący. Do zarządu wybrany ponownie p. Jan Ligowski (349) Do rady p. E. Budziński (277) J. Zborowski (201) i Miszewski (230). Do komisji rewizyjnej pp. J. Barczak, (308) R. Jarocki (249) i K. Plocer. (270)

Z nad Wisły. O ile nam wiadomo, właściciele statków parowych, posiadacze domów nadbrzeżnych, oraz kupcy podali dwa lata temu zbiorową prośbę do zarządu miasta, w której wyjaśniali niewygodę, na jakie narażeni są mieszkańcy Powiśla, podczas przyboru wody.

W takim czasie niema najmniejszego kolowego dostępu do przystani, a przywożone towary nadawczają trudno zabierać ze statków, wskutek czego kupcy narażają się na znaczne straty, a właściciele domów nadbrzeżnych w razie ognia wskutek utrudnionego dostępu, mienie swoje i szych lokatorów na pewno narażają na pastwę płomieni. Ze względu na to prosili o urządzenie wjazdu, przez rozszerzenie górnej drogi, prowadzącej od łaźni wojskowej do schodów cementowych. P. Stanisław Górnicki ofiaruje bezpłatnie ze swojej posesji potrzebną ilość ziemi, co rozumie się zmniejszyloby koszta, a samo przełożenie bruku nie wiele by kosztowało zarząd miejski.

Niestety, dotąd żadnego skutku nie widzimy. Obecnie również przy długotrwałym przyborze Wisły, wszystko znajduje się w takim, jak dawniej stanie.

Żądanie to bardzo słuszne i powinno być w najprędszym czasie przez zarząd, miejski uskutecznione, a i władze rządzą gubernialnego uwzględnią niewątpliwie potrzeby miasta.

Kolegarnia tutejsza p. M. Gutkowskiego przeszła obecnie na własność spółki pp. K. Miecznikowskiego, właściciela drukarni i W. Stępczyńskiego.

Wyjazd. Ze szczerym żalem mieszkańcy miasta żegnali w zeszłym tygodniu sędziostwo Wolskich, którzy po długoletnim pobycie w mieście naszym przenieśli się na stałe do Sosnowca. — Szczerzy żal towarzyszył wyjazdowi tej rodziny, która zyskała sobie ogólny szacunek i prawdziwą przyjaźń mieszkańców. — P. Aleksander Wolski przez lat dwadzieścia kilka był członkiem sądu tutejszego, a swą prawością, utrzymaniem zawsze charakteru nieposzlakowanego w obec zmieniających się okoliczności i prądów, zapisał się dobrze w pamięci współmieszkańców. To też żal był szczerzy, że ubywa nie tylko dom jeden w mieście, ale jednocześnie i człowiek dobry.

(Br) **Koncert.** Po całym szeregu rozmaitych dobroczynnościowych sprzedaży raba- towych, bazarów, przedstawień amatorskich, które porządnie oczyściły kieszenie publiczności miejscowej, można się było spodziewać że nawet taka potęga muzyczna, jak Michałowski nie zwabiłby swoją dostateczną do wypełnienia sali ilości słuchaczy. Ale talent i sława koncertanta przewyższyły wszystkie przeszkody: ani brak i ogólna wyceser-

panie kieszeni, ani przeładowanie rozmaitego rodzaju przedstawieniami i widowiskami, ani nawet nieprzychylnie stronna krytyka p. Beckera (Echo Muzyczne) nie zmniejszyły powodzenia naszego mistrza i sala koncertowa zapelniona została prawdziwymi melomanami.

Na program słożyły się tym razem utwory Schuberta: „Warjacje i preludium“ i „Soirées de Vienne (w układzie Liszta), „Gondoliera“ i „Tarantella“ (a nie „Campanella“) Liszta, „Chansons sans parole“ Mendelsohna i cały szereg utworów Chopina, a mianowicie: dwie etudy, nocturn, walc, mazurek, dwa polonezy, preludium i warjacja Glucka (trzy ostatnie utwory na bis), a wszystko to zostało odegrane pięknie, artystycznie, tak pod względem zrozumienia, jak i techniki.

Gra Michałowskiego — to korona, to cudownie piękna rzeźba, doprowadzona w najsubtelniejszych szczegółach technicznych do szczytu doskonałości i owiana myślą i głębokim zrozumieniem.

To też pod palcami p. M. dla słuchacza, powiedzielibyśmy nawet mniej muzycznego, każdy utwór staje się zupełnie jasnym, zrozumiałym, mniej może unosi i porywa, ale zająć, zainteresować każdego musi. Jest to gra więcej refleksyjna, a mniej szeroka, ale w tej swojej refleksyjności i mierze artystycznej — szczytów sięga.

Artysta grał na fortepianie fabryki Kern- topfa, umyślnie sprowadzonym, który nawiasem mówiąc, brzęczał trochę.

Publiczność opuściła salę zachwycona.

Z teatru. Pod nazwą „operetki warszawskiej“ trupa złożona z pp. Howorko-Wisniewskiej, Tetmajerówny, Morozowicza, Górnickiego, Pola wystąpiła dwukrotnie w teatrze płockim z niezłym powodzeniem finansowym. Trupa to w ogóle zgrana, a poszczególni artyści niektórzy wyróżniają się. Podobaty się najwięcej monologi, które z dużym zacięciem i zwykłym z doskonałym ujęciem charakteru odtworzał p. Górnicki. Pani Wisniewska ma dużo w sobie karoty operetkowej, sporo finezji w uśmiechach i dość silny głos, chociaż niezbyt przyjemny pod względem dźwięku. Pan Morozowicz ma dużo humoru i werwy operetkowej, jako aktor dobry, ale jako śpiewak lichy. Pan Pol lepszym był w scenach zbiorowych niż w monologach. Aktor, o zacięciu czasami doskonałym, ale często szarżujący, co zresztą uchodzi w operetce. Nieszczęśliwym wcale był występ p-ny Tetmajer w roli deklamatorki.

Program drużyny mógłby być lepszym. — Te „małgorzanki“, te „dzieciaki“ już się wszystkim znudziły, i nawet na prowincji nie robią należytego wrażenia.

Zmarli. Stanisław Ratajski, inżynier-konduktor pow. płockiego, starszy zgromadzenia cechów: mularskiego i ciesielskiego, zmarł w d. 21 b. m. w wieku lat 51.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: C. Z. — I rb.

— Na kolonje letnie: K. P. w rocznicę śmierci brata — I rb.

Ł O M Ż A.

Z Tow. dobroczynności. Późno zawiadomieni członkowie T-wa dobroczynności nie licznie, bo w liczbie zaledwie 26 osób w dniu 17 b. m. zebrałi się na ogólne zebranie Tow., w drugim terminie. Po odczytaniu sprawozdania, które podaliśmy w nr. 29, zaczęto dyskutować nad działalnością rady. — Wszyscy, a co najważniejsza sama rada, przysli do wniosku, że można było daleko więcej zrobić. Z rezygnacją uznano, że gdyby nie wypadkowe ofiary, w kwocie 2,481 rb. 50 kop., losy T-stwa byłyby co najmniej zachwane. Uzyskane z zabaw i przedstawień 368 rb. 68 kop., wraz ze składkami członków — 638 rb., a wliczając i remanent 375 rb. 70 kop., co razem czyni 1,382 rb. 38 k. nie wystarczyłoby na pokrycie wydatków na utrzymanie przytułku dla starców i kalek (1,645 rb. 70 k.), nie mówiąc o udzielaniu nawet tak skromnych, jak półrublowych i rublowych zapomóg, opłat procentów od długów i amortyzacji. — Jak się okazuje ze sprawozdania, długi Towarzystwa od 1894 r. do 1 stycznia r. b. w ilości 7,000 rb. zmniejszyły się zaledwie o 1,600 rb.

Toż sprawozdanie wykazuje, że rada w r. z. odbyła 14-cie posiedzeń, na których rozpoznano i zdecydowano 460 kwestji, t. j. na jednym posiedzeniu załatwiono aż 33 kwestje. — Sądząc z tego kwestje wszelkie musiały być rozpatrywane tylko powierzchownie.

Na wniosek jednego z członków T-wa uchwalono zobowiązać radę do opracowa-

nia instrukcji dla rady, czego nie uczyniono w ciągu lat 17-u i zobowiązano się dawać 10% od wygranych w karty na rzecz T-wa dobroczynności. — W tym celu mają być wszystkim członkom rozesłane skarbo- ny. Po dwugodzinnej dyskusji przystąpiono do wyborów do rady gospodarczej i komisji rewizyjnej. Głosowanie samo poprzedziło zrzeczenie się p. Chrystowskiego mandatu prezesa i prośba o niewybiekanie go do rady. Przez sekretne balotowanie powołani zostali do rady: pp. Jerzy Morawski (21 gl.), Adolf Bzura (21 gl.), Andrzej Jarnutowski (17), ks. Karpowicz (17), Mieczysław Rychter (16), dr. Waclaw Szyszko (15), Waclaw Nadratowski (nowy, 12 gl.), Michał Korolec (11), Władysław Smochowski (nowy, 10 gl.), Franciszek Przeclawski (9), Janusz Wiesiołowski (nowy 7 gl.) i Henryk Górski (7 gl.) — Na zastępców pp. Tomasz Filochowski (7 gl.), Konstanty Bratz (6), Edward Waligórski (5) i Franciszek Tuszowski (4 głosy). — Z pośród tych panów wybór padł na dwóch członków ofiarodawców: Bratza i Waligórskiego.

Do komisji rewizyjnej ponownie zostali powołani p. Aleksander Godlewski, Edmund Cabert i Stanisław Przyjemski.

Przytułek Noclegowy od d. 14 Lutego do dn. 14 marca dal schronienie 292 noclegowcom; wszyscy ze schronienia korzystali bezpłatnie. Utrzymanie przytułku w tym czasie kosztowało 13 rb. 92 kop.

Na Wystawę Sienkiewiczowską komitet „Lutni“ zamierza przesłać kantatę, napisaną przez dyrektora „Lutni“ p. Sz. Lewandowskiego do słów p. A. Chrystowskiego, jaka była wykonana podczas obchodu uroczystości jubileuszu znakomitego pisarza przez orkiestrę i chóry „Lutni“.

Święcenie dla więźniów. Dorocznym zwyczajem, staraniem p. A. Chrystowskiego urządzono święcenie dla więźniów. W pierwszy dzień świąt po mszy świętej p. Chr. w obecności administracji więziennej, kapelana i radnego honorowego miasta p. M. Korolca, miał serdeczne przemówienie do uwięzionych, poczem dzielił się z nimi jajkami i obdarzył święceniem.

Suum cuique. W jednym z nr. „Ech“ podano in extenso memoriał łomżyńskiego T-stwa rolniczego w sprawie komasacji gruntów szachowniczych. Jako członek komisji wydelegowanej do ułożenia tego dokumentu, uważam za stosowne nadmienić, że wysoce pożyteczna myśl ta wyszła od hr. Adama Starzeńskiego z Zaskowa, który też dostarczył komisji bardzo obszerny materiał i główne zarzysy memoriału. W. G.

Pogrzeb. Wczoraj, t. j. 17 b. m. licznie zgromadzona inteligencja miejska i wiejska odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki s. p. Maryli Tańskiej, lat 14, córki prezesa dyrekcji szpitala T. K. Z. S. p. Maryla padła ofiarą tyfusu, który od pewnego czasu zapanował u nas.

Z naszych okolic.

Zajęcie na granicy. Rypiński korespondent „Wars. Dniew.“ opisuje przykry epizod z dziejów wychodźstwa robotników naszych do Prus. — W tych dniach znaczna partja robotnicza, nielegalnie przechodząca przez granicę, powstrzymana została przez oddział straży pogranicznej. Kiedy, pomimo zakazu, robotnicy usiłowali przedostać się gwałtem, straż zaczęła strzelać.

Pod strzałami zginął właściciel gm. Zagoty w pow. płockim, Franciszek Grzymalski, drugi otrzymał postrzał w nogę (leczy się obecnie w szpitalu rypińskim); nadto bagnietem została raniona jedna z młodych robotnic, która zdołała się jednak przedostać przez granicę. — Zatrzymano w czasie powyższego zajścia — 88 ludzi. Na drugi dzień zatrzymano partję robotniczą, złożoną z 31 osób i dwóch przewodników.

Włocławek. Miasto nasze wciąż postępuje naprzód w swem życiu społecznym, ekonomicznym i towarzyskim. Niejedno miasto gubernialne nie może pochwalić się taką ruchliwością życia, jak nasze powiatowe miasteczko. — Zarówno i pod względem ilości mieszkańców, jak i pod względem życia przemysłowego i handlowego przewyższa ono niemal wszystkie miasta gubernialne. A któż prowadzić będzie życie w miastach, jeżeli nie ta sfera ludzi fachowych, niezależnych zupełnie pracujących samodzielnie, bez oglądania się na stanowiska urzędowe, których u nas jest zresztą tak mało. Kupcy, fachowcy pracujący w fabrykach, rzemieślnicy oświeceni, oto lu-

dzie, którzy powinni obejmować i zajmować placówki, na których można pracować dla ogółu. Nie oglądajmy się wyłącznie na t. z. inteligentów, adwokatów, lekarzy, rejentów, którzy w małej liczbie nie zdołają sami podtrzymać tego życia, chociaż nieraz okazują dużo dobrych chęci! Ale sami zapracowani, z dala od życia, niż kupiec przemysłowiec, rzemieślnik, nie mogą podjąć całego zadania, jakiego życie wciąż naprzód pedza- ce wymaga. Konieczne potrzeba wydebi- bywać na wierzch te warstwy, o których mówimy, które dotychczas mało albo zupełnie nie przyjmują udziału w pracy dla dobra ogólnego. Ale my zdemokratyzowa- liśmy się, w naszym życiu przyjmują udział właśnie ci, dotychczas niedopuszczani. Roz- ki może być temu właśnie, życie rozwinę- się u nas pod każdym względem. Co za- wiążemy, co założymy, utrzymać się b- brze i wzrasta. Mamy pieniądze, to praw- da, ale i chęci dobrych nie brak. Nie p- sę dla tego, aby chwalić wspomnianych- ców moich, bo i tu widzę nieraz spor- złych stron, ale dla zaznaczenia bądź o- bądź pożądanego u nas objawu. W pra- ciągu roku np. zdołaliśmy założyć i utr- mac 6-klasową szkołę handlową, która ro- wija się bardzo dobrze, założyliśmy Tow. dobroczynności, które zyskało znaczny fun- dusz podstawowy i zebrało sporo na wy- datki bieżące, obecnie zamierzamy utw- rzyć tow. muzyczne, które również dobrze się rozwinię, bo w mieście przebywa po- ważna garstka osób muzycznych. Nasz- wzajemny kredyt, przed trzema laty za- łóżony, obraca dziesiątkiem milionów, a człon- kowie jego ofiarowali w tym roku 3600 rb. na budowę domu dla wspomnianej szkoły handlowej. Tow. wioślarskie również do- brze się trzyma i corocznie na regatach bije warszawiaków i płoczan. W liście- mym nie zaznaczam tu cyfr ani osób, bo te czytelnikom niewtajemniczonym, nie m- mówią a dla pisma są balastem, kresię o- gólną charakterystykę, przychylną dla mie- szkańców miasta, — albowiem gdzieindziej widziałem inaczej... inaczej. Może opty- mizm?... *Optymista.*

Z Ciechanowa piszą do nas: „Z praw- dziwą przyjemnością donoszę o powodzeniu koncertu, jaki odbył się w dniu 16 b. m. na korzyść miejscowej straży ogniowej e- chotniczej, dzięki staraniom p. Smoczyń- skiego. — W koncercie tym przyjęły udział takie siły wybitne, jak śpiewaczka estrad- wa p. Kamińska z Warszawy, i tak utu- lentowana amatorka, jak p. Wileczyńska, która występem swym w „Sfinksie“ Tet- majera w kółku miłośników sceny w War- szawie, zwróciła ogólną uwagę. Orkiestra miejscowa pod wodzą p. Smoczyńskiego wy- kazała wysoką sprawność i spore zgrane- się kompletu. Panna Kamińska, której w- stęp przyjęto grzmiotem oklasków, odspie- wała pięknie, a śpiewać umie swym piękn- ym, o cudnym brzmieniu głosem, arję i „Rigoletto“, pieśń „Kołysankę“ Mlynar- skiego i „Wszystko jedno“ Sokółowskiego. Sliczny był numer deklamacji p. Wileczyń- skiej, która wypowiedziała z wielkim arty- zmem i subtelnością: „Chłopskie serce“ — „Co się stało“ Konopnickiej. — Wzbudziła ogólnie w dalszym ciągu zachwyty gra na fortepianie p. Przyjałgowskiego (ucznia prof. Michałowskiego), który wykazał ogromną technikę i dobre odczucie utworów. — Na fortepianie grał również p. Pawlęzus, któ- ry specjalnie uprawia Chopina i odtworzył go rzeczywiście bardzo pięknie. Za bardzo się jednak przejmując fortepianem i pianin- simem. Na wiolonczeli grał p. Hirsowski na skrzypcach p. Zagórski, który wykazał w swej grze ton silny i przyjemny i po- prawne cieniowanie.

Udatny to był koncert pod każdym wzglę- dem, to też grono osób miejscowych za- chęcone powodzeniem, zamierza w niedle- kiej przyszłości urządzać 2-i, lecz nie w małej- salce magistrackiej, ale w ruinach pozost- stałych po zamku, t. zw. zamku królowej Bony. Zanim usłyszymy ten drugi koncert, należy podziękować tym wszystkim, którzy przyjęli udział w tak pięknym wieczorze, jakie rzadko niestety, mamy u siebie.

Dochód z wejścia i ze sprzedaży pro- gramów przez d-rowsą Rajkowską przyniósł- razem 175 rb.

Z gminy Staroźreby. W gminie naszej praktykuje się zwyczaj, że biedni, niem-ający opieki i nie mogący zapracować na- swoje wyżywienie, z rozporządzenia władz- miejscowej przesyłani są po gminie „d- dymu do dymu“, a każdy posiadacz d- dymu

obowiązany przetrzymać tego biedaka u siebie dobre, to jest dać mu życie i nocleg. — Zwyczaj ten polaczony z wieloma przykrociwymi, tak dla korzystających z tego serwiciami, jak i obarczonych nim. Przykrości te potęgają się znacznie, gdy przesyłany „od dymu do dymu” jest chory, albo gdy „od dymu do dymu” jest chory, albo gdy posiadacz dymu z konieczności oddał już swój szczytowy kawałek podłogi pomiędzy kontynentem i płazem w posiadanie prosiętom lub ciekawemu, chroniąc je od mrozu. — Od jesieni „kursuje” po gminie jakaś biedna, stara bardzo i ciężko schorowana kobieta. Ona też jej tak pod względem ciepła jak i czystości pozostawia bardzo wiele do życzenia, z tego względu zamiast litości, budzi tyko wstręt. Ponieważ chodzić nie może, a przynajmniej przychodzi jej to z trudnością, więc gminiaci wożą ją „od domu do domu”. Oto, proszę wiedzieć, ile ta starowina nastęka się i nawyrzeka przy każdym osadzeniu na wóz i zdejmowaniu z niego. A gdy taka bolesna operacja z małymi wyjątkami powtarza się dwa razy na dobie, to proszę mi powiedzieć, czy zdrowie jej nie cierpi na tem w dwójnasób, a zatem czy ten pierwotny sposób świadczenia dobroczynnych uczynków, godzi się choćby z najelementarniejszymi pojęciami humanitarnymi? Sądzę że nie, bo widziałem ją wsadzaną na wóz i zdejmowaną, w lichiej odzieży, przy 15 stop. mrozu niżej zera! A więc należałoby ten zwyczaj wykorzystać, jako wprost barbarzyński, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy biedak cierpiący na zdrowiu, potrzebuje więcej opieki niż pożywienia.

Je są inne sposoby zaradzenia złemu, to z tem każdy chyba się zgodzi. Obecnie znów przesyła się „od dymu do dymu”, jakas warjatka, której obłęd przechodzi częstokroć w furję. W takich chwilach tłucze podobno, co popadnie. Pytam się więc władzy gminnej, czy osobiste bezpieczeństwo gminaków nie jest w porównaniu z dobrą w zasadzie chęcią propagowania dobroczynności wśród gminy najłatwiejszym sposobem? Rzecz naturalna, że niejedyn, zmuszony cierpieć taki serwituc, z oczekiwanego dobroczynicy przedzierzgnie się mimowoli w zbyt może surowego poskramiacza. Słyszałem już utrzymujących zupełnie serio, że gdy do nich przywiozą tę warjatkę, to wszyscy uciekną z domu: niech się co chce dzieje! I temu dziwić się nie można, gdyż, aby mózgi przestawać z warjatkiem, trzeba mieć grube nerwy i być fizycznie bardzo silnym.

Z powyższego co powiedziałem, łatwo wynioskować, że warjatka ta jest postrachem dla wszystkich prawie właścicieli „dymów”, że sposób przesyłania „od dymu do dymu” praktykowany w gminie — (tembardziej gdy mowa o warjatce) chybia w zupełności celu, a jako taki, powinien być stanowczo wykorzystany jaknajprędzej.

Z ochrony leśnej. Komitet Łomżyński ochrony leśnej, na posiedzeniu w d. 1 kwietnia r. b. postanowił:

- 1) Polecić leśniczemu leśnictwa myszyńskiego zbadanie przestrzeni leśnej, przechodzącej na własność włościan ze wsi Ruchaje w pow. ostrołęckim.
- 2) Odrzucić prośbę właściciela dóbr Czarnowiec, gm. Rzekuń w pow. ostrołęckim — o zezwolenie na wyrąb drzew dojrzałych w tych dobrach.
- 3) Plan gospodarstwa leśnego w dobrach Zalesie, gm. Komorowo, w pow. ostrowskim — zatwierdzić, z uchYLENIEM projektu zamiany gruntów leśnych na potrzeby gospodarze;
- 4) Uproszczone plan gospodarstwa leśnego w majątku leśnym Grudź, własności osady Wąsosz w pow. szczuczynskim — zatwierdzić, z następującymi zmianami: a) zabronić wypasania bydła po skutecznym wyrębie leśnym b) w ciągu trzech lat po wyrębie, zalesić sztucznie przerwy, jeżeli te okaza się przy wyrębie podstawowej roślinności c) młodego lasu nie wycinać bez upoważnienia komitetu d) po skutecznym wyrębie dalsze użytkowanie z lasu przerwać na lat dziesięć;
- 5) Plan uproszczonego gospodarstwa leśnego w dobrach Nowodwory, gm. Klinkowo w pow. mazowieckim — zatwierdzić z warunkiem, aby po dokonaniu dozwolonego wyrębu, wstrzymać się od dalszych — na lat 6 lub zmniejszyć wyrąb coroczny do 7,5 dekalin;
- 6) Zatwierdzić plan gospodarstwa leśnego w lesie Podłozzewo, we wsi Modzele, gm. Białaszewo w pow. szczuczynskim, z

w warunkiem powstrzymania się od dalszych wyrębów na lat 7;

7) Uznać za dewastacyjny i powstrzymać wyrąb lasów: w majątku leśnym osady Ciechanowca, gm. Klukowo w pow. mazowieckim. We wsi Wnory-Wochoy, gm. Mazowieck, w majątku leśnym „Borek”. W majątku leśnym Zakrzewo-Zalesie, gm. Zaręby-Koscielne w pow. ostrowskim. W części szlacheckiej majątku leśnego we wsi Tymianka-Moderki, gm. Kamieńczyk-Wielki w pow. ostrowskim. W części szlacheckiej majątku leśnego Kuzele, gm. Piszczaty, w pow. mazowieckim;

8) Przerwać sprawę: a) o wyrąb dewastacyjny w części majątku leśnego we wsi Joski, gm. Piekuty, w pow. mazowieckim b) o wyrąb pustoszący w uroczysku „Lasek”, gm. Czerwone w pow. kolneńskim, własności włościan ze wsi Samule, gm. Czerwone c) o pustoszący wyrąb w uroczysku „U dużej góry”, gm. Wach w pow. ostrołęckim, własności włościan ze wsi Białusny-Lasek d) przerwać również sprawę o zniewolenie właścicieli ostatniego uroczyska — do zalesienia sztucznego — przestrzeni 10 morgów.

9) Uwzględnić prośbę pełnomocnika majoratu — Smrock i Bazar w pow. makowskim — o korzystanie gospodarze w ciągu 3 lat na gruntach wyrąbanego lasu w tych dobrach;

10) Prośbę mieszkańców wsi Drożęciny-Stary, gm. Rogienin w pow. kolneńskim — o korzystanie gospodarze tymczasowe z 10 morgów poręby leśnej — przyjąć, z warunkiem, aby sztuczne zalesienie tej przestrzeni ukończono do d. 14 stycznia 1904 r.

11) Uwzględnić prośbę pełnomocnika majoratu Nowogród-Kupiski — o korzystanie gospodarze, w ciągu lat 3, z poręby leśnych; na folwarku Jednaczewo, w rewirze IV, wyrębu N. N. 4 i 5, w rewirze III, w porębie N. 8 i na folwarku Cendrowizna, w rewirze III, poręby N. N. 22 i 23.

12) Prośbę właściciela dóbr Zbrzeźnica, gm. Puchały w pow. łomżyńskim — o zamianę 9 diest. 556 sążn. kw. gruntów leśnych na inny rodzaj użytków gospodarskich — odrzucić.

13) Starać się w ministerjum rolnictwa o zamianowanie młodszego leśnika zapasowego, do rozporządzenia komitetu.

14) Upoważnić konduktorów leśnych — w leśnictwie Zambrowskiem, Nowogrodzkiem i Myszyńskim — do układania protokółów o przekroczeniach przepisów ochrony, lub o powstrzymaniu wyrębów dewastacyjnych.

W Drobinie przy miejscowym oddziale pocztowo-telegraficznym otwartą została kasa oszczędności, o czem podaje do wiadomości naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego.

Z Grajewa donoszą o tajemniczem zabójstwie lekarza miejscowej osady d-ra Samuela Szerszewskiego. Lekarz został zabity z rewolweru przez zлочytcę, którego dotychczas policji nie udało się wykryć.

Tow. kredytowe. Z dziennika „Nowoje Wremja” dowiadujemy się, że p. minister skarbu, między innymi, zatwierdził ustawę Towarzystwa kredytowego w Dobrzyńiu n. Wisłą.

Wychodźtwa. O ruchu wychodźczym robotników wiejskich z pow. kolneńskiego nabrać można do pewnego stopnia pojęcia z liczby dokumentów paszportowych, wydawanych na przejście granicy.

W rokueszłym karteek 28-io dniowych wydano w powiecie 13,000, paszportów robotniczych 8-miesięcznych, od d. 25 kwietnia do d. 9 sierpnia — 5,750.

Idjota. Po wsi Liszynie i wioskach okolicznych włóczy się od pewnego czasu jakiś 16-letni wyrostek, idjota, od którego niepodobna się dowiedzieć, skąd pochodzi? Wie, że ojcu na imię Marcin, matce Anna, siostrze Stanisława i Marjanna, a braciom: Andrzej i Jan, siebie nazywa Wojciechem — nazwiska swego nie zna. O ojcu opowiada, że jest gospodarzem, posiadaczem czterech koni.

Chłopiec ten mówi bardzo niewyraźnie, włosy ma ciemno blond, oczy piwne.

Pożary w gub. płockiej od dnia 16—23 lutego r. b., według wykazu asekuracyjnego zrzuciły strat w ruchomościach i majątku nieubezpieczonym, ogółem 6,552 rb. Budynki ubezpieczone były na sumę ogólną 8,570 rb.

Podczas pożaru we wsi Kamień-Kotowy, w pow. lipnoskim zginął w płomieniach 74 letni starzec Maciej Spryszczynski.

Na 7 wypadków pożaru, 1 przypada na podpalenie, 2 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, w pozostałych wypadkach przyczyna powstania ognia nieznaną.

Pożary w gub. łomżyńskiej od dnia 25 lutego do 13-go marca r. b. według wykazu asekuracyjnego zrzuciły w ruchomościach ogółem strat na 700 rb. Budynki ubezpieczone były na ogólną sumę 3,290 rb. — Na sześć wypadków pożaru, 2 przypada na podpalenie; w pozostałych — przyczyna wszczęcia się ognia nie zbadana.

Wypadki nielżywkie. Rubryka odpowiednia „Ploc. gub. wiadm.” za czas 14—26 lutego r. b. zaznacza: 1 wypadek śmierci i 2 wypadki poważnych okaleczeń robotników wiejskich przy maszynach, 3 wypadki śmierci dzieci włościańskich wskutek poparzeń; jeden wypadek śmierci w stanie nietrzeźwym wskutek zblakania się w polu; 2 wypadki śmierci nagłej; 1 wypadek silnego pobicia rządcy przez parobka.

Zmarli. W Sierpcu zmarł Hilary Domagalski, długoletni rejent w tem mieście, w wieku lat 69.

KORESPONDENCJE.

Z WARSZAWY.

Z kasy pożyczkowo-oszczęd. ogrodników i pszczelarzy. Komitet kasy ma zaszczyt zawiadomić, że wniosek grupy rolników, dotyczący zmiany nazwy kasy, będzie rozpatrywany na powtórne zebraniu ogólnem członków kasy, jakie się odbędzie w muzeum przemysłu i rolnictwa w dniu 30 b. m. o godz. 12-iej w południe.

Decyzja co do tego wniosku, proponującego nazwę: „Warszawska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa rolników i ogrodników” nie mogła zapaść na pierwszym zebraniu ogólnem w d. 16 b. m., gdyż liczba członków obecnych na tem zebraniu — nie czyniła zadość warunkowi. wskazanemu w § 45 ustawy kasy.

Listy z Warszawy.

(*Pod wolę. Bołęczki. Ś. p. Edward Strumpf. Płoczekki. Trzy wystawy.*)

Przestały wychodzić trzy pisma polskie, powstało jedno nowe: „Chemik polski.” Gdy się widzi bezustanne usiłowania pojedynczych osób, pragnienie gwałtowne wytworzenia tego, czego nam brak, zapełnienia jednej z tysięcy luk naszego życia umysłowego, czy społecznego, gły się widzi owo borykanie się uświadomionych jednostek z obojętnością ogółu, potykanie się lub padanie spraw ważnych z braku poparcia — to smutek prawdziwy ogarnia. A widzi się to na każdym kroku. Krawiec zaczyna wydawać pismo fachowe, wierzy w pomoc, liczy na zainteresowanie się towarzyszy — pozostaje sam, zniechęcony, okradziony ze złudzeń, z deficytem poważnym w niezbyt zasobnej kasetce zebranych ciężką pracą oszczędności. — Mówię o „Gazecie krawieckiej.” Uczni znawcy języka, niezbyt zamożni, poświęcają czas na układanie słownika, dzieła cennego, pracują w myśli, że praca ich zajmie ogół; na wstępie spotykają się z ostremi zarzutami tych panów krytyków, którzy sami nie robią, wreszcie wydawnictwo zaczyna przynosić deficyt. — Mówię o „Słowniku polskim.” Inna grupa ludzi wkrzesza zamarył przed laty myśl wydawania „Encyklopedji wychowawczej,” dzieła pierwszorzędnej wagi — i tu, prócz banalnych pochwał prasy i kilku artykułów, które ciż sami, aby nie dać znów zginąć pożytecznej myśli, pomieszczają w piśmie, miliczenie ogółu.

Gdyby społeczeństwo chciało zrozumieć, wiedzieć, z jakim nakładem sił, poświęceń, z jakim trudem udaje się u nas coś niecoś przedsięwziąć, inny byłby może jego stosunek do tych grup pracujących nie dla rubli, ale dla czegoś wyższego nieskończonego.

I mimo warunki oplakane, coraz nowe zastępy wprzegają się do pracy, coraz nowe tworzą się projekty. Tylko, że życie wciąż woła: „matol więcej potrzeba!” Tem boleśniej jest strata choćby pojedynczej siły. A los okrutnym bywa często. Któż nie wie, w jak oplakany stanie się nauki przyrodnicze (a jakież nie są w stanie oplakany?). To też strata młodego, pełnego zapału przyrodnika-botanika, ś. p. Edwarda Strumfka jest niepowetowana. Posiadał on trzy cenne dary: znał i kochał swój przedmiot, miał zapał i dar popularyzatorski, rwał się do pracy społecznej, nauczał. Zbyt wcześnie opuścił płoczkę.

Brak nam popularyzatorów we wszystkich gałęziach wiedzy, prócz jednej medycyny, którą już tak spryszczoniono ogółowi, że czasem się zapomina, że do medycyny potrzebna jest choć trochę znajomość anatomji, fi-

zjologii i chemji. — W tej dziedzinie znów pustka.

Toeż się wstępne układy co do instytucji „ogrodników dziecięcych” z fundacji Raus. — Wiele jeszcze wody upłynie, nim sprawa wejdzie na właściwą drogę. Tymczasem odbywają się zapisy na kolonje półplatan z fundacji tegoż zapisodawcy. Tu i owdzie odzwaja się głosy niezadowolonych, zapisy nie idą tak szybko, jakby się tego spodziewać było można. I dziwić się nie należy zbytnio. Gdy na ogólnem zebraniu w drugim terminie, z pośród 750 członków przybywa dwudziestu, tam komitet sam rządzi, bez niezwykłej rady, niezwykłej pomocy. Takie wotum bezwzględnej ntności jest dla komitetu niezmiernie zaszczytne, ale i uciążliwe i niebezpieczne zarazem. — Wszystkiemu poddać w instytucji poważnej, bardzo poważnej, nawet najczynniejszym kilku osobom przy pomocy płatnych funkcjonarjuszów — nie sposób. A nie jest to fakt pojedynczy.

Na zebraniu dorocznem towarzystwa pomocy doraźnej było coś kilkanaście osób. — Za to w stowarzyszeniu subjektów handlowych wre i kipi: wszyscy obecni, toż samo będzie i na zebraniu kasy literackiej: bo tu idzie o awanturkę.

Na zakończenie ploteczka z bruku: pewien młody, ale już znany muzyk napisał do zasłużonego starego muzyka list obelżywy, Powód: szykanowanie młodego muzyka przez zasłużonego, poważanego. Nie, to nie ploteczka, to rana i w dodatku bardzo bolesna. Walka „poważnych” z młodymi, walka nie zawsze uczciwa — to zjawisko codzienne. Taki malarz, który ośmiela się malować inaczej, niż pragnie „poważany,” taki pisarz, który... i t. d., narażony jest na wiele upokorzeń — często kończy bardzo smutnie.

Ale, byłbym zapomniat! mamy aż trzy wystawy: jedna filantropijna, dwie artystyczne. Podobno bardzo ciekawe. — Jan Ko.

Z czasopism.

Wzajemna wymiana pomiędzy wydawnictwami periodycznymi. Nie bez zdziwienia przeczytaliśmy następujące zawiadomienie, przesłane nam przez redakcję *Ateneum*. „Z powodu ograniczonej ilości egzemplarzy gratisowych, (podkreślamy ten wyraz) „zmuszeni jesteśmy zaprzestać wysyłania egzemplarza zamiennego.” Ze zdziwieniem, powtarzamy, odczytaliśmy ten charakterystyczny w swym rodzaju okólnik, (przypuszczamy, że to okólnik do wszystkich pism prowincjonalnych), który nasunął nam różne myśli i uwagi.

Zwyczaj wzajemnej wymiany egzemplarzy pomiędzy wydawnictwami jest zupełnie usprawiedliwiony wzajemną wymianą usług, prawda, czasami nierównoważną na szkalach pod względem ceny i wartości idealnej według miernika tej lub drugiej strony, ale zwykle potrzebną, prawie konieczną.

Redakcja każdego czasopisma, a tyczy się to zwłaszcza redakcji poważnego miesięcznika, winna, obowiązana jest śledzić rozwój życia i myśli społeczno-narodowej we wszystkich ich przejawach i rzutach. Dla redakcji „Ateneum” niema widocznie życia prowincjonalnego, skoro nie chce, nie zyczy sobie śledzić go z tych kilku w całym kraju skromnych naszych kronik prowincjonalnych. I rzeczywiście redakcja tego miesięcznika dawała jawne dowody takiej abnegacji. Śledząc od lat kilku ten miesięcznik nie znajdowaliśmy wcale rubryki dla „kroniki wewnętrznej,” którąby gromadziła i oświetlała przejawy życia prowincjonalnego. Całe stronicę poezji, dużo, za dużo beletrystyki — ale niema miejsca dla uogólnienia spraw życiowych kraju, który po za Warszawą również myśli i pracuje. A znamy miesięczniki tego rodzaju w innych krajach wychodzące, w których kronika „wewnętrzna,” kreślona piórem znakomitych publicystów, zajmuje poważne miejsce. — Lepse to w każdym razie, niż kompilowanie niby prac naukowych, bardzo wątpliwej nieraz wartości. — W tonie redakcji „Ateneum” nie ma widocznie nikogo, kto by chciał przegladać czasopisma prowincjonalne w celu śledzenia całokształtu życia społecznego. „Akademików” to wcale nie obchodzi!

Prawda, że nasze pisma prowincjonalne, może niezbyt dobrze odzwierciedlają to życie, może nie dobrze spełniają swoje zadanie, ale zawsze coś się w nich od czasu do czasu znajdzie, co może nasunąć myśl, z czego można skorzystać. — Ale akademików to nie obchodzi! — Z drugiej strony jednak, panowie noblesse oblige! Chociaż byćście nie byli zadowoleni z samizytu z nami, powinniście dbać... oświecać nas. Poza kurjerkiem, gazetą, my redaktorzy pism prowincjonalnych śadni jesteśmy poważnego czytania. Nie dla

kompletowania zbiorów, nie dla czezej formy „zamieniania się” wymieniamy z sobą wydawnictwa. Czujemy potrzebę odczytywania poważnych pism, w których powinna uogólnić się cała myśl współczesna, z którą my powinniśmy znowu zaznajamiać się sami i zaznajamiać naszych czytelników, aby może niejednego zachęcić do poznania waszego miesięcznika. To jest naszym zadaniem i naszą potrzebą, tak, jak waszym zadaniem i waszą potrzebą powinno być przegladanie czasopism prowincjonalnych, abyście mogli wiedzieć, co się dzieje w kraju. Poza poezją, poza teorią kłębi się życie, o którym widocznie nie chcecie słyszeć. — A po za życiem, jest teoria, jest fantazja, z którymi my powinniśmy zaznajamiać nasz ogół prowincjonalny. I spełnialiśmy to — jeżeli spostrzegaliście z naszych wyciągów i przytoczeń z „Ateneum” (a może tym sposobem niejednego napędziliśmy wam prenumeratorem?) Takie jest nasze rozumienie stosunku pomiędzy wami a nami, wy go nie chcecie rozumieć. Charakterystycznym jest, że toż samo czyni i wasz kolega drugi nasz miesięcznik w tym rodzaju — „Biblioteka warszawska” która oddawna nie widziała u siebie na stole pisma prowincjonalnego, bo oddawna odmówiła zamiany z nimi.

A teraz słówko o stronie praktycznej tej sprawy. Nie uważaliśmy waszego egzemplarza za gratisowy, bo dawaliśmy wam swoje pismo, chociaż o połowę tańsze, ale w mniemaniu naszym równoważyliśmy się zupełnie. To, co traciecie na przesyłce swego pisma,

opłacając pocztę, jest drobnostką nieznaczną w budżecie ogólnym, a kilkanaście egzemplarzy darmowych dla pism prowincjonalnych nie ratuje sytuacji, jeżeli macie zamiar utonąć w niebycie. Trzeba było przynajmniej skończyć z honorem. Oszczędność pod każdym względem nie na miejscu. A już z pewnością nie wymówiliście zamiany żadnemu z kurjerów warszawskich. Kurjery potrzebniejsze i — dobrze jest.”

Nowe książki i wydawnictwa.

W drogę do Skępego, czyli spiewniczek zawierający pieśni w drodze do Skępego, Częstochowy lub innych miejsc, cudami Matki Boskiej słynących — zebrał ks. Fr. Bornik. Płock, druk K. Miecznikowskiego 1901.

Autor zebrał tu pieśni, śpiewane przez pątników i dołączył do nich melodie, według których są śpiewane. — Można było pominąć pieśni takie, które techną już dzisiaj anachronizmem np.

Feldgradron biją, stawaj do tropu,
Żadnemu Pani nie da urlopu
Masz urlop życia, nie wiesz jak długo,
Będiesz tej Pannie na wieki służą.

I dalej:

Już capstrzyk biją, zamkną fortecę,
Idź do kwatery wojska człowiecze.
Tam ci należy, tam idź, gdzie każą,
Bo jak nie pójdziesz, z rangi wymażą.

Patańczy może i śpiewają tę pieśń, ale z pewnością jej nie rozumieją. Cena (15 k.)

wydaje się zbyt wygórowaną, jak na książeczkę, która może rozejść się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Wydanie ładne.

Zasady racjonalnego używania nawozów sztucznych, napisał dr. Paweł Wagner, przełożył Stanisław Rowieński. — Dodatek bezpłatny do „Gazety rolniczej.”

Autor, po wstępie ogólnym, w którym wyklada zasadnicze wiadomości z fizjologii żywienia się roślin, poucza następnie, jak poznać potrzeby danego gruntu pod względem nawozów i jak postępować przy używaniu nawozów sztucznych (kwasu fosforowego, potasu, azotu) pod rozmaite zboża kłosowe, trawy i rośliny okopowe.

Podręcznik bardzo praktyczny, streszczający wyniki ostatnich badań naukowych.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolsbner, Barezak i S-ka Płock, 23 kwietnia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 200 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 80 korcy, żyta 40 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 50 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz na targ dzisiejszy był bardzo ograniczony, potrzeby miejscowe natomiast znaczne, to też płacono u nas ceny wyższe, jak na rynku warszawskim.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 58,0 do 6,15 za 240 f., żyto od rb. 4,80 do 5,10 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 0,00—4,50 za 210 f., owies od 3,30 do 3,75 za 140 f., grykę od 0,00 do 6,50 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 23 kwietnia. Tendencja mocna, ceny przemyślenia i żyta o Marki 2 na ton nie wyżej.

Warszawa 23 kwietnia. (Ceny zboża płacone st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach warszawskich, według notowań domu handlowego A. Wolskiego—Włodzimierska 21). Za pud w łopkach: Pszenica krajowa wyborowa 98—100, dnia 92—96, posiednia 88—90, żyto krajowe 78—79, stare 76—77, posiednie 73—74, jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—75, Owies krajowy 77—79, Groch polny warzelny 105, Gryka 93—96. Usposobienie niewzruszone, stale.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,50 za korzec, Pszenica 5,30. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,00.

Głoda. Notowania papierów. Rub. 216,05, tow. kred. ziem. duże 4,5, 96,70 drobne 4,5, duże 4—86,30; drobne 4—89, —. Listy m. Płock 98,00 n. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,17. Pożyczka państwowa z 1864 r.—345,00 z r. 1866—288,75. Premia szlachecka 5—214,75.

Łomża, 23 kwietnia. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 4,90—5,10, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,50—4,00, gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—7,00.

Sprostowanie. Proszęni jesteśmy o zwrócenie, że w rachunku z przedstawicieli amatorskiego „Czartowskiej Ławy”, ogłoszonym w nr. 31-ym zamiast: przepisane partytury, winno być „nabyć partytury”.

ś. † p.

HILARY DOMAGALSKI

Rejent w Sierpcu

zmarł dnia 21 Kwietnia r. b.

O G Ł O S Z E N I A.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Towarzystwa
STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ
W PŁOCKU

w imieniu tegoż Towarzystwa składa niniejszem serdeczne podziękowanie W-nej Pani Maryi Rokickiej za zorganizowanie na rzecz Straży przedstawień amatorskich, na których odegrana została „Czartowska Ława,” wszystkim Szanownym amatorkom i amatorom za łaskawy udział ich w przedstawieniach, oraz W-nemu Antoniemu Maruszewskiemu za kierownictwo muzyczne i reżyserję.

Prezes Zarządu J. Mądrzejewski.
Sekretarz, Członek Zarządu Baliński.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

PRACOWNIA
WYROBÓW KOSMETYCZNYCH
St. GÓRSKIEGO

w Warszawie, Leszno № 4
poleca:

1. Puder „VENUS” ryżowy wysokiego gatunku w błaznanym opakowaniu pudełko 15, 30 i 50 kóp. 2. „ARAGO” wyniszczający odciski 30 i 50-kop. 3. „EXSICCANS” higieniczny proszek, zapobiegający poceniu się i odparzeniu ciała 25 i 45 kop. 4. „CONSERVATOR” do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu cena rb. 2—120 i 75 kop. 5. „AGATOL” tymolowy proszek do zębów cena 20 i 30 kop. Sprzedaż w składach apt. i perfumeryjnych.

Skład wyrobów kuchennych, nożowniczych i galanterji

A. WAGNERA w Płocku

poleca po cenach niskich
biczę zwyczajne i węgierskie
od 50 kop. do 6,75 kop, fabryk krajowych i zagranicznych oraz szpicruty, baty i sztyki angielskie.

Stóg słomy

zdrowej tegorocznej do sprzedania w Bełostawie pod Bielskiem.

Magazyn A. WAGNERA w Płocku

otrzymał znaczny transport

zyrandoli brązowych
kościelnych i salonowych na 12, 15, 16, 18 i 25 świec, również i z lampą w środku od 35 rb. do 120 rb.

Lichtarze kościelne i krzyże znajdują się zawsze w dużym wyborze na składzie.

APTEKA

A. Donajskiego

zawiadamia, że wody mineralne tegorocznego czerpania nadeszły ze źródeł.

ROWERY

francuskiej fabr. B-ci „Peugeot” o starannem wykończeniu i lekkim chodzie, otrzymał i takowe poleca, najtaniej, z gwarancją, Wl. Apfelbaum. Płock.

Używanych rowerów sprzedaż i wynajem — tamże.

POTRZEBNYM JEST NA KUPNO

MAJĄTEK ZIEMSKI

w Gubernii Łomżyńskiej lub Siedleckiej

bez serwitutów, położony w zdrowotnej miejscowości z dobrym dworem, ogrodem, lasem, blisko Kolei, — nad Bugiem lub Narwią. Na kupno to przeznaczona się 30 do 45,000 rb. gotówki. Za nadesłaniem dokładnego opisu wykazu i warunków sprzedaży, bliższych informacji udzieli ajentura Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń w Pińczowie.

Potrzebny jest ogrodnik

pojedynek do Dominium Bronoszewice, tamże potrzebnych jest 100 macior, zdanych do chowu z odbiorem zaraz, albo po strzyży. Adres: Bronoszewice, Bielsk, F. Lasocki.

W LUBERADZU

p. Szreńsk

są do sprzedania stadniki i jałówki czystej krwi „SZWYC” zdatne do rozplodu i 50 matak czystej krwi „RAMBOUILLET”. Wszystko po 7 kopiejek funt z. w.

Zarząd Zakładu Kąpielowo-Zdrojowego

W CIECHOCINKU

niniejszem ogłasza o otwarciu Zakładu w dniu 8 (21) maja na przeciąg czasu czterech miesięcy.

Ciechocinek łączy się odnogą kolei żelaznej Warszawsko-Bgdgoskiej z pograniczną stacją Aleksandrów. Komunikacja ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Roczny zjazd kuracjuszy dochodzi do 10,000 osób. Przy kancelarji Zakładu jest biuro informacyjne, ułatwiające wynajmowanie mieszkań. Przywrotny hotel, produkty na miejscu, teatr, park, 2 orkiestry, gazety, wodociąg i inne dogodności.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone, szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych i reumatycznych.



Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

Broszura d-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysła się na żądanie.

SMAK JEGO JEST WYSMIENITY. Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël Valence, Drome, France.

w Łązynie

(gub. Płocka, st. poczt. telgr. Lubiez.) w bieżącej kampanii hodowlanej pokrywa czystej krwi Oldenburskiej, importowany z Oldenburga, premiowany na konkursie produktorów w Oldenburgu, kary, wzrostu 7 cali,

„MONACO”

ur. 12-go kwietnia 1898 r.

ARMINE II № 6251

ENNO № 1135

Armine № 6251 Jagnar № 1238

Dampfmühle № 4542 Eggi № 1010

Armine Armin Alge Einar

v. Crassus Agamem- Hannor Emigra

№ 846 № 1061 № 1141 № 1064.

№ 807 non № 560 Stute № 925

klacze szlachetne po 30 rb. zwyczajne po 15 rb. i 1 rb. na stajnie.

Para klaczy

gniadych, 7-letnich, 4½ wierszka ze zrebietami do sprzedania. Wiadomość w Mielży przez Bielsk.

Letnie mieszkanie

do wynajęcia! Trzy pokoje z kuchnią, sadem i ogrodem warzywnym nad samą rzeką Biebrzą, w bliskości osady Wiczna. Wiadomość w księgarni Rychtera w Łomży.

DO SPRZEDANIA
DOM DREWNIANY

8 sążni długości i 4 sążnie szerokości dachówką, za rogatkami Dobrzyńskimi

Dominium Nadwórny

przez Rypin poszukuje zarządcy ordynarję. Rekomendacje kilkoro z dobrych gospodarstw będą u wzniesione.